

Włoski wydawca Franco Maria Ricci, znany m.in. dzięki ukazującemu się w 5 językach magazynowi o sztuce FMR, odszedł na emeryturę, **by pracować nad [największym labiryntem świata](#)**. Powstaje on w Fontanellato koło Parmy na powierzchni aż 7 hektarów. Otwarcie dla zwiedzających ma nastąpić w 2012 r.

Wyjaśniając czytelnikom powody swojego odejścia, Ricci sparafrazował Kandyda Woltera: *Trzeba uprawiać nasz ogródek*. Jednym słowem – nadszedł czas, by zrobić coś tylko lub głównie dla siebie. Włoch wybrał nietypową dla żywopłotu roślinę – bambus. Przeważnie ogrodnicy decydują się bowiem na berberysy, żywotniki, trzmielinę czy tawułę. Jeśli wszystko pójdzie po myśli projektanta, jego dzieło będzie 5-krotnie większe od Pineapple Garden Maze z Hawajów – najokazalszego jak dotąd stałego labiryntu żywopłotowego wpisanego do Księgi rekordów Guinnessa.

Jako pierwszemu wydawca zwierzył się ze swojego zamiaru nieżyjącemu już pisarzowi argentyńskiemu Jorge Luisowi Borgesowi, który zgasił nieco jego entuzjazm, stwierdzając, że największy labirynt świata już istnieje, a nazywa się go pustynią.

Ricci ujawnił, że projektując labirynt, wzorował się na tego typu obiektach uwiecznionych na dwóch rzymskich mozaikach. Dziennikarz *Corriere della Sera*, który oglądał nieukończone jeszcze dzieło, zgubił się w drodze powrotnej, nic więc dziwnego, że w przyszłości śmiałkowie będą zachęceni do zabierania ze sobą telefonów komórkowych.

Autor: **Anna Błońska**

www.KopalniaWiedzy.pl